



Nr 40—41.

Warszawa, dn. 14 października 1933 r.

Ogóln. zbioru Nr 590.

WYDAWCA: W imieniu Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych — Wiceprezes Rady Związku inż. S. J. Okolski.
Redaktor odpowiedzialny inż. Maurycy Chorzewski.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Traugutta 4, tel. 714-26. Adres telegr.: „Metalowcy—Warszawa”.

Prenumerata wynosi z przesyłką w kraju: zł 5 kwartalnie. Numer pojedynczy gr. 50.

TREŚĆ NUMERU: Ś. p. Roman Groniowski. — Zgromadzenie Walne członków Oddziału Łódzko—Kaliskiego P. Z. P. M. — Udział Przemysłu Metalowego w subskrypcji Pożyczki Narodowej. — Współpraca gospodarcza polsko-francuska. — L. Eker. Żelazo i stale do wyrobu kół zębatach. — Wybór radcy do Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi. — Bezpośrednia komunikacja morską z Dalekim Wschodem. — Inflacja ustaw gospodarczych. — Uwagi w sprawie wyrobu typów obrabiarek krajowej produkcji. — Wiadomości z zagranicy. — Kronika. — Ceny.

Ś. P. ROMAN GRONIOWSKI.



Przemysł polski stracił jednego z wybitnych swych przedstawicieli.

W dniu 21 września r. b. po długotrwałej ciężkiej chorobie zmarł w sile wieku ś. p. inżynier Roman Groniowski, jeden z pionierów polskiego przemysłu dźwigowego.

Urodzony w 1873 roku w Warszawie, po ukończeniu w mieście rodzinnym szkoły średniej, wyjechał na wyższe studia do Niemiec. Po otrzymaniu dyplomu inżyniera, ś. p. Roman Groniowski rozpoczął tam swą działalność, początkowo jako skromny inżynier; dzięki wybitnym zdolnościom, niestrudzonej pracy i energii w krótkim czasie wyróżnił się, zajmując coraz wybitniejsze stanowiska w najpoważniejszych fabrykach maszyn i dochodząc do kierowniczego stanowiska w jednej z największych fabryk dźwigów.

Jakkolwiek otwierała się przed nim droga do dużej kariery życiowej u obcych, idea ś. p. Romana Groniowskiego było, aby nabytą wiedzę i doświadczenie oddać na użytek kraju.

W roku 1902 zmarły powrócił do Warszawy i rozpoczął tu działalność w swojej umiłowanej specjalności, wprowadzając mało jeszcze wówczas znane u nas dźwigi elektryczne. Ponieważ z biegiem lat dźwigi te znalazły coraz szersze zastosowanie, dążeniem zmarłego było stworzenie rodzimego przemysłu

dźwigowego przez założenie własnej fabryki dźwigów.

Mrówcza wyczerpana praca zmarłego została uwieńczona pomyślnym wynikiem. Poświęcając się całą duszą tej gałęzi przemysłu, ś. p. Roman Groniowski stworzył i rozwinął fabrykę dźwigów, która z biegiem czasu została przekształcona na spółkę akcyjną. W ten sposób zmarły przyczynił się do uniezależnienia polskiego przemysłu od zagranicy.

Wyczerpana praca w obecnych warunkach nadzarpnęła jego zdrowie. Przed kilku miesiącami ś. p. inż. Groniowski został złożony ciężką chorobą, która przecięła pasmo jego owocnej działalności i nie pozwoliła mu już powrócić do swej umiłowanej pracy.

Skromny, ceniony i lubiany przez kolegów, czuł na niedolę bliźnich, nikomu nie odmawiał swej pomocy. W osobie ś. p. Romana Groniowskiego ubył człowiek niepospolitych zalet serca i zacnego charakteru.

Cześć jego pamięci!

PAŃSTWOWE ZAKŁADY INŻYNIERJI
Biblioteka P. M. „Ursus”

ZGROMADZENIE WALNE CZŁONKÓW ODDZIAŁU ŁÓDZKO-KALISKIEGO P. Z. P. M.

Dnia 25 września r. b. odbyło się w Łodzi zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Oddziału Łódzko-Kaliskiego Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych. Zebraniu przewodniczył p. inż. J. Jeziorański, Prezes Rady i Zarządu P. Z. P. M.

Na zgromadzeniu dokonano wyboru członków Zarządu Oddziału Łódzko-Kaliskiego na czas 1933/34 roku, a mianowicie: na prezesa p. J. Milkera, na wiceprezesa p. E. Weigta i na członków Zarządu pp. W. Domańskiego i E. Jungnickela.

W następnym punkcie obrad dyrektor Związku p. K. Pichelski poinformował zebranych o bieżących pracach Związku, poczem została omówiona obecna sytuacja fabryk przemysłu metalowego w Okręgu Łódzko-Kaliskim.

UDZIAŁ PRZEMYSŁU METALOWEGO W SUBSKRYPCJI POŻYCZKI NARODOWEJ.

W wyniku akcji Centralnego Związku Przemysłu Polskiego popartej gorąco przez Polski Związek Przemysłowców Metalowych członkowie jego subskrybowali Pożyczkę Narodową w wysokości

11 329 500 złotych

w czem udział przedsiębiorstw mieszanych hutniczo-przetwórczych wyraża się cyfrą

4 772 400 złotych

Nadto zakłady nie zrzeszone w Polskim Związku Przemysłowców Metalowych subskrybowały

3 145 700 złotych

A zatem przemysł metalowy w swym całokształcie subskrybował

14 475 200 złotych.

WSPÓLPRACA GOSPODARCZA POLSKO-FRANCUSKA.

W Nr. 42 czołowego organu francuskiego przemysłu „L'Usine” ukazał się artykuł naczelnego publicysty tego organu p. Camille Didier, omawiający sprawę pożyczki elektryfikacyjnej udzielonej Polsce przez angielską grupę Metropolitan Vickers Co. i Electric Co.

Z uwagi na znaczenie tego artykułu zamieściliśmy w Nr. 34/35 naszego wydawnictwa artykuł, zawierający, obok streszczenia artykułu p. Didier, uwagi na temat stosunków i współpracy finansowej polsko-francuskiej.

W ostatnim numerze „L'Usine” znajdujemy odpowiedź p. Camille Didier.

P. Didier podaje na wstępie swojego całostronnicowego artykułu dosłowne tłumaczenie naszych uwag, poczem pisze co następuje:

„Dziękując naszemu polskiemu koledze za uwagi, jakie poświęcił naszym wywodom, pragniemy przedewszystkiem uspokoić go w jednym punkcie: nikt we Francji nie myślał i nie myśli traktować jakikolwiekby kraj jako naszą kolonię. Nie leży to w tradycji francuskiej. Wszyscy Francuzi byli szczęśliwi, że Polska zmartwychwstała, albowiem powstanie Państwa Polskiego było jednym z celów, do których otwarcie dążyła Francja w czasie wojny, pomimo, że ta polityka ułatwiła w znacznej mierze zbliżenie niemiecko-sowieckie, rzecz tak bardzo dotkliwą dla naszego kraju.

„Nasz kolega wie o wiele lepiej od nas, że otwarta, nieukrywana nieprzyjaźń Sowietów do nas, która trwała aż do ostatnich czasów, nie miała żadnych innych specjalnych podstaw, jak tylko okazanie naszej pomocy jego krajowi (Polsce) w krytycznych dniach po wojnie światowej.

„O tem wszystkim — my to wiemy — Polska niepodległa nie zapomina. Nie zapomina również i o tem, że Francja była zawsze wierna sprawie niepodległości Polski, nawet w czasach zbliżenia Francji do rządu carskiego.

„Okrzyk Floquet'a „Niech żyje Polska, mój Panie!”¹⁾, był, pomimo swej bezczelności, wyrazem uczuć wszystkich Francuzów.

„Ale poco, — omawiając stronę wyłącznie polityczną, — wspominać o tem co minęło. Serdeczna

i przyjazna wizyta Ministra Spraw Zagranicznych Polski w Paryżu przypominała wszystkim o pożyteczności i konieczności porozumienia francusko-polskiego i o solidarności obu tych krajów”.

Tu podaje p. Didier uwagi, jakie napisał francuski publicysta p. Eugeniusz Lautier w „L'Homme Libre”, a które wykazują wspaniałą rozwój Polski w latach powojennych. Uwagi te zasługują na zamieszczenie, gdyż oświetlają naszą sytuację w ujęciu zagranicznego obserwatora, i dlatego też podajemy je poniżej w streszczeniu:

„Nasz polski partner wspaniale rozwija się. Z 26 milionów mieszkańców wzrosła Polska do 33 milionów. Za dziesięć lat będzie miała 40 milj. Nikt nie ośmieliłby się wątpić o jej sile zbrojnej. Utrzymała ona swoją walutę i uszanowała swoje zobowiązania międzynarodowe. Dyplomacja jej wykazała dużo przenikliwości i dzisiaj w inicjatywie dyplomacji polskiej na terenie międzynarodowym, gdzie dopatrywano się zuchwałości i pośpiechu, widać mądrość, przewidywanie i dojrzałość. I kiedy ocenia się to co zrobiła Polska po wojnie, jej rozwój wewnętrzny, jej ugruntowanie się we wszystkich dziedzinach, skonstatować trzeba wielkość wyników, których nie można było oceniać z dnia na dzień w ich poszczególnych fragmentach.

„I oto nadchodzi chwila, w której bez prowokacji i chępliwości (*sans provocations ni vantardises*) powinniśmy nadać właściwy bieg sojuszowi franco-polskiemu. Byłoby obelżywym i dziecinnym uroszczeniem próbować wodzić Polaków za nos (*offrir à des Polonais le spectacle des tours de valse*). Musimy i my iść konsekwentnie naprzód”.

Zacytowawszy p. Lautiera, p. Didier pisze w dalszym ciągu:

„Poco przytaczamy to wszystko?

„Dlatego, że to właśnie jest najlepszą odpowiedzią na zastrzeżenia wypowiedziane przez naszego polskiego kolegę, odpowiedzią, która może rozwiać jego obawy, nie pozbawione pewnej goryczy.

„I powiedzmy razem z nim, że aby uniknąć oziębienia przyjaźni „*jest rzeczą niezbędną, aby pomiędzy obydwojma krajami została nawiązana jaknajściślejsza współpraca ekonomiczna*”.

„Dla zapewnienia swego rozwoju ekonomicznego Polska potrzebuje kapitałów, gdyż rozwój ekonomiczny jest czynnikiem i warunkiem jej niepodległości i jej bezpieczeństwa, które jest jednocześnie i naszym bezpieczeństwem.

„Polska dowiodła tego, aby darzono ją zaufaniem.

„Niech kierownicy naszych interesów szukają możliwości, dzięki którym kapitały francuskie mogłyby służyć do ułatwienia rozwoju Polski, zapewniając sobie jednocześnie gwarancję i słuszny dochód z naszych oszczędności i zabezpieczając dla pracy francuskiej udział sprawiedliwy w ramach, w jakich wytwórczość francuska uzupełnia produkcję polską.

„Oto piękna wytyczna dla naszych kierowników, naszych wielkich przedsiębiorstw i naszych banków.

„Zamiast gubić się w obłokach tak zwanego programu wielkich prac europejskich, w którym zarezerwowano nam zaszczyt finansowania bez większych korzyści wzajemnych, postarajmy się lepiej rozumieć nasze interesy narodowe, w których cała nasza działalność musi być solidarna. Pracujmy poza granicami kraju nad zharmonizowaniem naszych interesów przede wszystkim z temi krajami, które są dla nas pewnymi i wiernymi przyjaciółmi bez zastrzeżeń, a nawet przeciwnie — są ożywione dobrymi chęciami.

¹⁾ Ten okrzyk francuskiego deputowanego: „Vive la Pologne, Monsieur!” — był skierowany do cara Aleksandra II podczas jego pobytu w Paryżu w r. 1867 przy zwiedzaniu przez cara Pałacu Sprawiedliwości (przyp. red. „P. M.”).

„I szukając możliwości pomagania im tą wielką siłą, jaką są oszczędności francuskie, które były zapoznawane i które oszukiwano, umiejmy zużyć je dla podtrzymania pracy francuskiej.

Camille Didier”.

Nie mogę taić radości, z jaką przeczytałem artykuł p. Camille Didier, artykuł, który jest rozwinięciem też i dezyderatów, jakie zgłosiłem pod adresem naszego francuskiego sojusznika. Jestem przekonany, że gdybym sam miał napisać propagandowy artykuł o Polsce dla „L'Usine”, nie umiałbym zrobić tego lepiej niż to zrobił p. Didier.

Przyjaźń oręza polsko-francuskiego, oparta o tradycje wiekowe, której wspaniałym obrazem była współpraca wojsk polskich z Napoleonem wówczas, gdy już wszyscy opuścili Cesarza, co znalazło rewanż ze strony Francji w 1920 roku, powinna być obecnie zcementowana najsilniejszym spoidłem, jakie zna nasze stulecie, ścisłą współpracą gospodarczą.

Kapitały rentjerów francuskich ulokowane w Polsce nie zmarnują się, dadzą swoim właścicielom zarobek nie tylko nie gorszy niż gdzieindziej, ale lepszy nawet. Bezpieczeństwo tych lokat jest dostatecznie pewne. Francja dając nam pomoc w budowie naszej niezależności gospodarczej, lokując u nas część oszczędności swego narodu, robi dobry interes, i przekona nas, że sojusz zawarty z nami nie jest dla niej przejściową kartą w kontynentalnej rozgrywce politycznej, kartą, jaką każdej chwili można zmienić na inną. Oszczędności narodu francuskiego ulokowane w Polsce będą dla nas gwarancją, że współpraca polsko-francuska opiera się nie na doraźnym układzie stosunków międzynarodowych, ale na głębokim przekonaniu i zaufaniu obu narodów.

Doceniając w pełni znaczenie „L'Usine” i wagę pióra p. Didier, wierzę, że wymiana myśli przeprowadzona pomiędzy nami, wolna od wszelkich niedomówień, przyczyni się korzystnie do wzajemnego zrozumienia się sfer gospodarczych obu krajów.

Stefan Gruchała.

L. EKER.

ZELIWO I STALE DO WYROBU KÓŁ ZĘBATYCH.

Koła zębate zaliczamy słusznie do takich części maszynowych, które niejednokrotnie pracują w bardzo ciężkich warunkach. Skromnych wymiarów zęby przenoszą pokaźne momenty obrotowe i ulegają, dzięki dużym prędkościom obwodowym, szybkiemu zużyciu. Obecny stan obliczeń wytrzymałościowych, na których podstawie ustalamy wymiary zębów, nie jest zadowalający. Zawiły kształt i sposób pracy kół sprawiają, że wzory matematyczne nie mogą uwzględnić wszystkich okoliczności, które wpływają na wytrzymałość zębów. Rzeczywiste naprężenia przewyższają bardzo często naprężenia obliczone. Niedokładności w ząbieniu, wynikające z obróbki mechanicznej, lub cieplnej, wywołują przyspieszenia kół pracujących i z tem związane siły bezwładności. Nagły wzrost sił doprowadza niekiedy do wyłamania się zębów, zwiększa zużycie i niszczy dokładność kształtu ząbienia. Tę niepewność przeprowadzonych obliczeń wytrzymałościowych, oraz rzeczywistych warunków pracy kół zębatach, równoważymy bardzo dobrymi materiałami konstrukcyjnymi i nienaganną obróbką.

Zwyczajne żeliwo odlewnicze, którego wytrzy-

małość na rozciąganie obraca się w granicach: od 9 kg/mm² do 18 kg/mm², służy do wyrobu kół słabo obciążonych i pracujących z małymi prędkościami obwodowymi. Pomijając niedużą wytrzymałość takiego żeliwa, należy również zwrócić uwagę na niejednostajny ustrój wewnętrzny. Przejorni konstruktorzy liczą się z niespodziankami, których im żeliwo nie szczędzi. Wiedzą o tem, że własności wytrzymałościowe żeliwa zależą od kształtu, grubości ścian i sposobu wykonania odlewów. Niejednostajnie rozmieszczone w żeliwie twarde ziarnka cementsytu, miękkie — ferrytu i grafitu, pływają ujemnie na odporność na mechaniczne zużycie. Wyżej poruszone względy są powodem tego, że odnosimy się do kół żeliwnych nieufnie i nie używamy ich tam, gdzie zależy na dużej pewności ich pracy.

Z biegiem czasu wydoskonalono sposoby wykonywania odlewów żeliwnych. Dzięki temu uzyskano korzystniejsze własności wytrzymałościowe i jednostajniejszą budowę wewnętrzną. Trudno wyczerpać w obrębie skromnego artykułu liczne gatunki żeliwa szlachetnego. Ograniczymy się więc do najważniejszych.

Zapomocą odpowiedniego wsadu do kupolaka i dodatkowych zabiegów cieplnych, którym poddaje się odlewy w czasie tężenia, otrzymano żeliwo zbudowane z perlitu (żeliwo perlityczne)¹⁾. Eutektoidalna mieszanina ferrytu i cementsytu, drobno wydzielony grafit, sprawiły, że własności wytrzymałościowe żeliwa perlitycznego są lepsze, aniżeli zwyčajnego żeliwa szarego. Tabl. 1 podaje średni skład chemiczny żeliwa perlitycznego, tabl. 2 zestawia ważniejsze dane wytrzymałościowe tego żeliwa.

TABLICA 1.

Całkowita zawartość węgla w %	Grafit w %	Węgiel związany (Cementsyt) w %	Krzem w %	Mangan w %	Fosfor w %	Siarka w %
3,25	2,41	0,84	1,11	0,79	0,40	0,15

TABLICA 2.

Pręt żeliwny	Wytrzymałość na zginanie w kg/mm ²	Ugięcie w mm	Wytrzymałość na rozciąganie w kg/mm ²	Twardość Brinella	Udarowość w cmkg/cm ²
⊕ 42 mm ze skorupą	44,3	13,1	—	—	—
⊕ 32 mm ze skorupą	50,9	14,1	—	—	—
⊕ 42 mm obtoczony na ⊕ 38 mm	51,8	16,9	25,0	164	39,8
⊕ 32 mm obtoczony na ⊕ 28 mm	54,5	17,5	28,2	176	39,9

Bardzo ważną w praktyce zaletą żeliwa perlitycznego jest odporność na mechaniczne zużycie. Liczne próby przekonały konstruktorów, że części maszynowe, wykonane z żeliwa perlitycznego, pracują zadowalająco nawet w niekorzystnych warunkach,

¹⁾ Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik w książce: Edl-guss, wydanie J. Springera (1929).

a więc tam, gdzie stykają się z niszczącymi czynnikami: np. piaskiem, pyłem i t. p. Żeliwo perlityczne jest odpowiednim materiałem zwłaszcza na takie koła zębate, które wchodzą w skład: maszyn rolniczych mostów przeładunkowych, pogłębiaczy rzecznych, pługów mechanicznych i t. d.

Dodatek niklu uszlachetnia również własności żeliwa odlewniczego. W połączeniu z krzemem, chromem i manganem, tworzy nikiel żeliwo, nadające się do cieplnej obróbki²⁾. Odlewy z takiego żeliwa obrabiamy cieplnie w podobny sposób, jak stale do ulepszenia (wzmocnienia). Hartujemy w wodzie, albo w oleju, następnie odpuszczamy w odpowiedniej temperaturze. Fig. 1 i fig. 2 przedstawiają własności wytrzymałościowe żeliwa, z dodatkiem 1,84% niklu, w zależności od temperatury odpuszczenia.

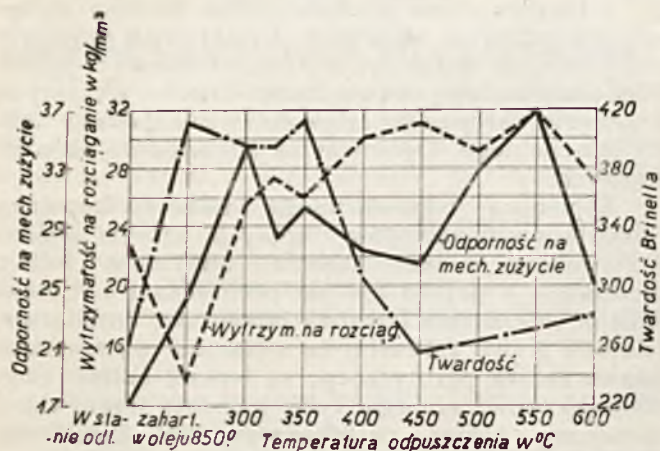


Fig. 1. Wpływ ulepszenia żeliwa (1,68% Si, 0,65% Mn, 1,84% Ni, 0,46% Cr) na wytrzymałość na rozciąganie, twardość i odporność na mechaniczne zużycie (według Everesta).

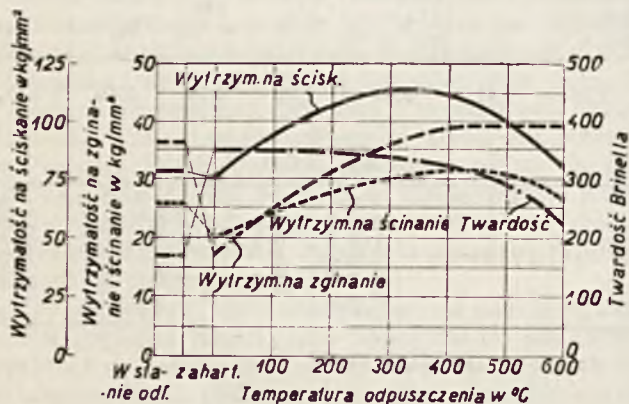


Fig. 2. Własności mechaniczne żeliwa (1,82% Ni) hartowanego i ulepszonego (według Guilleta, Galibourga i Ballaya).

W miarę wzrostu zawartości niklu polepszają się coraz bardziej własności wytrzymałościowe żeliwa. Żeliwo, które zawiera dużo niklu (~5%) przedstawia, bez dodatkowej cieplnej obróbki, materiał bardzo twardy i wytrzymały. Jednakowoż cena niklu ogranicza, między innymi, jego zawartość w żeliwie.

Żeliwo z niklem jest wytrzymałe, twarde, łatwo obrabialne i odporne na mechaniczne zużycie. Znaj-

duje zastosowanie na przykład w budowie obrabiarek, do wyrobu łoż i kół zębatach.

W takich wypadkach, w których koła zębate przenoszą większe moce i pracują z dużymi prędkościami obrotowymi, a ich wymiary są ograniczone względami konstrukcyjnymi, używamy materiałów wytrzymalszych od żeliwa. Mamy szeroki wybór najrozmaitszych gatunków stali, nadających się do tego celu i jesteśmy w prawdziwym kłopotcie kiedy którą należy zastosować. Omówimy pokrótce stale używane na koła zębate i cieplne zabiegi, którym owe stale poddajemy.

Stali węglowych, nie nadających się do cementowania (owęglania), lub ulepszenia (wzmocnienia), używamy wtedy, kiedy nam nie zależy na zewnętrznej twardości i wytrzymałości zębów. Do tych stali zaliczamy normalne stale polskie: APN/H-210 i niemieckie: St DIN/1611³⁾. Zazwyczaj unika się bardzo wytrzymałych stali węglowych (wytrzymałość na rozciąganie $R_r > 60 \text{ kg/mm}^2$), ponieważ mają one niedużą ciągliwość, a więc są materiałem niepewnym w razie uderzeń i nieprzewidzianego wzrostu obciążeń.

Węglowych stali do ulepszenia: C PN/H-210, St. C DIN/1661, rzadko używamy do wyrobu kół zębatach. Ich wytrzymałość zwiększa się nieznacznie po ulepszeniu i zabieg cieplny obejmuje tylko zewnętrzną warstwę materiału.

Koła zębate które przenoszą małe moce, ale są narażone na mechaniczne zużycie (na przykład koła załączane w czasie biegu, źle smarowane, pracujące w pyłe), wykonywamy ze stali węglowych do cementowania: B PN/H-210, St. C DIN/1661. Zahartowana i twarda zewnętrzna powierzchnia zębów chroni je przed zużyciem, natomiast ciągliwy rdzeń znosi bezpiecznie uderzenia i przeciążenia. Jednakowoż nieduża wytrzymałość na rozciąganie tych stali ($R_r = 38 \text{ kg/mm}^2$ do 42 kg/mm^2) ogranicza ich zastosowanie. Należy zwrócić uwagę i na tę okoliczność, że stale węglowe hartuje się po cementowaniu w wodzie. Pod wpływem szybkiego chłodzenia paczą się łatwo koła zębate wykonane ze stali węglowych, a rysy, oraz naprężenia hartownicze osłabiają ich wytrzymałość.

(C. d. n.)

WYBÓR RADCY DO IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W ŁODZI.

Dnia 25 września r. b. odbyło się w Łodzi Nadzwyczajne Zgromadzenie Walne członków Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych w celu dokonania wyboru radcy do Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi na miejsce opróżnione po śmierci ś. p. H. Wildego.

Zgromadzenie odbyło się w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich pod przewodnictwem p. Inżyniera J. Piaskowskiego, komisarza wyborczego do Izby Przem.-Handlowej w Łodzi.

Na zgromadzeniu tem został wybrany na radcę jednomyślnie p. Julian Milker, dyrektor naczelny Sp. Akc. J. John w Łodzi.

²⁾ Por. M. Waehlert i R. Hanel: Martensitische Gusseisen, Die Giesserei (1932), zeszyt 45/46, L. Eker: Żeliwo do ulepszenia (wzmocnienia), Przemysł Metalowy (1933), str. 27.

³⁾ Zestawienie i oznaczenie stali normalnych polskich, oraz niemieckich, znajdzie czytelnik w Polskich Normach PN/210, i DIN Werkstoffnormen Stahl-Eisen.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA MORSKA Z DALEKIM WSCHODEM.

Polska Agencja Morska — Gdynia — Gdańsk, Spółka z ogr. odp., mająca siedzibę w Gdyni ul. Świętojańska i w Gdańsku Elisabethwall 4, uruchomiła linię Gdynia — Daleki Wschód (Far East Line, Alfred Holt & Co, Ellerman & Bucknall, Steamship Co. Ltd.) do portów Dalekiego Wschodu: Penang, Port Swettenham, Singapore, Hongkong, Shanghai, Dairen, Kobe, Yokohama, jak również do innych portów Dalekiego Wschodu z przeładunkiem w jednym z wymienionych portów. W razie dostatecznego ładunku statki zachodzą będą również do portów: Takao, Hankow, Tsingtau, Tientsin.

Statki odjeżdżać będą w odstępach trzytygodniowych z Gdyni. Jako pierwszy ładować będzie

ss „Helenus” ok. 25.XI 1933 r.
ss „City of Bath” „ 16.X.II 1933 r.

INFLACJA USTAW GOSPODARCZYCH.

W Nr. 17—18 „Gospodarki Narodowej” z r. b. p. Stefan Buczkowski zamieścił pod powyższym tytułem artykuł, którego część pierwszą, ze względu na nader interesujące rozważania, podajemy poniżej w całości.

Na piątym międzynarodowym Kongresie nauk administracyjnych, który odbył się w Wiedniu w połowie czerwca r. b. — przy współdziałaniu delegatów rządu polskiego, powzięto szereg rezolucyj w sprawie organizacji i uproszczenia administracji publicznej. Między uchwałami kongresu w aktualnych kwestiach, znajdujemy następujące, lapidarne określenie jednej z najdotkliwszych bolączek współczesnego życia państwowego:

„Labirynt ustaw jest jedną z najważniejszych przyczyn braków i drożyzny administracji. Oprócz tego niejasna redakcja wielu ustaw wypacza ich sens, stwarza sprzeczności i wątpliwości tekstu, które w praktyce umożliwiają stosowanie prawa według uznania na korzyść jednych, a szkodę drugim. Wreszcie rozwlekłość i mglistość ustaw wywołuje skomplikowane orzecznictwo, powodujące znowu ciągle zwiększanie ilości kosztownych stanowisk w urzędach państwowych i wprowadzające chaos w prawach i obowiązkach obywateli” Wszystko, co możnaby osiągnąć przez oddziaływanie moralne, nie powinno być przeprowadzane przez nakazy prawa. Zresztą wiadomo oddawna, że im więcej opracowuje się praw, tem gorzej idą sprawy publiczne“.

Kryzys obecny wywołał wszędzie powódź ustaw t. zw. antykryzysowych i to wydawanych przeważnie przez władze wykonawcze na mocy delegacji ustawodawczej. Cechą charakterystyczną tych ustaw, zwłaszcza na kontynencie europejskim, jest duży ich radykalizm, gdyż godzą one bardziej lub mniej bezpośrednio w prawo własności i w zasady wolności umów dla przywrócenia t. zw. równowagi gospodarczej czy też „sprawiedliwości społecznej”. Z punktu widzenia prawnego natomiast odznaczają się one temi wszystkimi wadami, które tak doskonale zostały sformułowane w cytowanej wyżej uchwałie kongresu nauk administracyjnych. Polska znalazła się w rzędzie tych krajów, gdzie powódź ustaw antykryzysowych na tle różnic ustawodawstwa dzielnicowego zdołała wytworzyć niebyłejaki mętlik prawny, wywołując nawet w umysłach doświadczonych prawników dość mocną dezorientację.

Nie chcę na tem miejscu rozstrząsać zagadnienia czy wkroczenie ustawodawcy w tę lub inną dziedzinę dotkniętego kryzysem życia gospodarczego było rzeczą konieczną. Chodzi mi tu o podkreślenie innych momentów; chodzi mi mianowicie o zobrazowanie podłoża, na którym wyrastało całe nasze usta-

wodawstwo gospodarcze, tak bardzo chaotyczne i nieskoordynowane.

Wykształcony prawnik zdaje sobie sprawę, że przeznaczeniem norm prawnych jest konsekwencja określonych stosunków społecznych. W interesującej nas dziedzinie, a mianowicie w życiu gospodarczym ta rola prawa nabiera szczególnej doniosłości pod jednym względem: oto normy prawne ułatwiają człowiekowi przewidywanie zdarzeń przyszłych, pozwalają mu na wstawienie do kalkulacji pozycji, które mogą być zrealizowane dopiero w przyszłości, ale których realizacja dzięki istnieniu norm prawnych jest rzeczą pewną. Możliwość to wyrazić obrazowo słowami: normy prawne pozwalają dyskontować przyszłość. Byłoby zbędnem wykazywanie, jakie to ma znaczenie dla rozwoju stosunków gospodarczych.

U podstaw tej roli norm prawnych tkwi wiara obywateli, że te normy prawne, które pozwalają im dyskontować przyszłość, nie będą ulegać zmianom z dnia na dzień. Tam, gdzie wiary tej niema, prawo zatracza właściwy swój charakter, staje się martwą literą, a życie gospodarcze toruje sobie inne drogi i tworzy inne sankcje. Stąd ideałem jest długowieczność dawnych norm prawnych.

Następnie, dobry prawnik zdaje sobie sprawę, że całe ustawodawstwo danego kraju tworzy, lub tworzyć powinno, zwarty system, że stanowi misternie powiązaną sieć, w której niepodobna rozerwać jednego oczka bez naruszenia szeregu innych.

Z tych rzeczy jednak nie bardzo sobie zdaje sprawę kiepski prawnik a tem mniej człowiek o innym wykształceniu, który z biegiem okoliczności dorwał się do kleceni projektów ustawodawczych. Szczególnie szkodliwą na tem polu jest mentalność „inżynierska”, identyfikująca konstrukcję norm prawnych z konstrukcjami materialnymi, oddziaływanie na psychikę — z oddziaływaniem na bezwładne bryły. Do prawniczego myślenia bardziej zbliża się ekonomista, ale i temu brak wyuczucia złożoności zjawisk prawnych. Stąd wbrew powszechnemu mniemaniu, dobry prawnik tylko w ostateczności zdecydować się na zmianę lub stworzenie nowych norm prawnych, — będzie raczej szukał innych środków dla wywołania pożądanych skutków, natomiast prawnik „z Bożej łaski” siedzący na urzędzie, będzie szukał najprostszego — jego zdaniem — rozwiązania kwestji i znajdzie je zawsze — w formie projektu ustawy.

To, co w Polsce składa się na ustawodawstwo gospodarcze, można podzielić na dwie grupy. Pierwszą grupę stanowią ustawy o znaczeniu zasadniczym, ustawy predystynowane do długowieczności, jak np. prawo akcyjne, prawo o spółkach z ogr. odp., o spółdzielniach, prawo wekslowe i czekowe, bankowe, przemysłowe, górnicze etc. Otóż te ustawy tworzyli u nas prawnicy i to dobrzy prawnicy, zapatrzeni w najlepsze wzory zagraniczne, ale nie bardzo dostrzegający polskiej rzeczywistości. Brak ludzi wytrawnych na najważniejszych posterunkach życia gospodarczego — zwłaszcza w pierwszych latach niepodległości Polski, brak poważnych badań nad strukturą gospodarczą kraju i jego naturalnymi możliwościami, sprawił, że członkowie Komisji Kodyfikacyjnej stale błędzili poomacku i będąc w swojej dziedzinie wiedzy idealistami, układali projekty wzorowe według założeń doktryny prawa, lecz nie liczące się z warunkami życia Polski. Stąd dzisiaj wszystkie niemal te ustawy wymagają nowelizacji, mimo iż wiele z nich uległo już kilkakrotnej zmianie. Najgorszą jednak rzeczą jest to, że nie bardzo sobie u nas zdają sprawę, co trzeba znówelizować i w jakim kierunku; czują, że coś jest nie w porządku, ale nie wiedzą, skąd zło płynie. Czy przeprowadzał kto poważniejsze badania nad tem, jaki istnieje związek między prawem akcyjnym a upadkiem rynku akcyjnego w Polsce? Gdy na Zachodzie takie tematy są strawą codzienną każdego czytelnika gazet, — nie mówiąc o literaturze fachowej, tworzy

się tam komisje ankietowe etc., u nas panuje znamienne milczenie tak wśród prawników jak i ekonomistów.

Drugą grupę stanowią ustawy wydawane bądź pod presją konieczności, bądź będące wyrazem interwencjonizmu państwowego; szereg ich ciągnie się od ustaw przeciw lichwie wojennej począwszy, a na obecnych ustawach antykrzysowych skończywszy. Noszą one wyraźne piętno dyletantyzmu, spotęgowanego fabrykowaniem ich „na kolanie”. Celuje pod tym względem szczególnie kompleks ustaw rolniczych, których gmatwanina musi odstraszać każdego, kto chciałby rozpocząć jakąkolwiek działalność gospodarczą na terenie rolnictwa. Osobnego rozdziału wymagałoby omówienie ustawodawstwa w zakresie organizacji instytucji i przedsiębiorstw publicznych, gdzie dominuje zasada „każdy sobie rzepkę skrobie” i gdzie panuje sui generis wyścig w kierunku zdobywania dla siebie jaknajwiększej ilości różnych przywilejów ustawowych. Gdy się spojrzy np. na kwestję komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych pod kątem widzenia obecnej sytuacji tych przedsiębiorstw, trudno zrozumieć, do czego właściwie zmierzał dekret o komercjalizacji. Jeżeli byśmy jeszcze chcieli przytoczyć jakieś przykłady z dziedziny ustawodawstwa pracy, to byłoby o tyle trudne, że całe to ustawodawstwo przedstawia dziś nieprawdopodobny labirynt przy rażącej sprzeczności między treścią norm a praktyką życia codziennego. Prawo pracy jest u nas par excellence tym terenem, gdzie wątpliwości tekstu umożliwiają „stosowanie prawa według uznania na korzyść jednych a szkodę drugim”.

Otóż ta druga grupa ustaw gospodarczych jest przeważnie dziełem nie prawników — erudyków, lecz urzędników wyspecjalizowanych w określonym dziale pracy, którzy w prawoznawstwie orientują się o tyle, o ile pewne przepisy prawne dotyczą bezpośrednio ich działy pracy; o prawie wogóle mają takie pojęcie, jakie sobie wyrobili podczas studiów uniwersyteckich. Ze studjum prawne na naszych wyższych uczelniach przedstawia bardzo wiele do życzenia — pomówimy o tem niżej. Tu narazie ośmielamy się twierdzić, że wady naszego ustawodawstwa gospodarczego świadczą o niedostatecznym wyrobieniu prawniczego aparatu urzędniczego, produkującego materiał ustawodawczy. Przez wyrobienie zaś prawnicze rozumieniem nietylko zdolność układania jasnych, nienasuważających wątpliwości przepisów lecz także zrozumienie funkcji norm prawnych w kontekście całego ustawodawstwa, za czem idzie umiejętność przewidywania całego łańcucha przyczyn i skutków, jaki zapoczątkowuje każda norma prawna.

UWAGI W SPRAWIE WYBORU TYPÓW OBRABIAREK KRAJOWEJ PRODUKCJI. ¹⁾

Przemysł maszynowy polski dąży bezustannie do coraz większego opanowywania rynku krajowego i zaspakajania jego potrzeb przez wypuszczanie na rynek stale nowych typów.

W przemyśle obrabiarkowym dorobek jest już znaczny i odnośnie wytwórnictwa pragnęłyby wziąć żywy udział w umniejszaniu importu zagranicznego przez rozszerzanie swego programu i budowę dalszych typów.

Jakie jednak typy wybierać?

W Polsce budowane są fatkycznie dwie kategorie obrabiarek:

1) typy wskazane przez odbiorcze instytucje państwowe,

2) typy z wolnego wyboru wytwórcy.

Ad 1) Prawie wyłącznymi odbiorcami typów pierwszych są instytucje państwowe, odbiorcami typów drugich są częściowo te same instytucje, prze-

ważnie jednak — rynek prywatny. W obecnej koniunkturze rynek prywatny jako odbiorca prawie nie istnieje, zaś ruch w przemyśle obrabiarkowym faktycznie podtrzymują instytucje państwowe.

Przemysłowcy polscy doskonale rozumieją, że instytucje te ze względu na swoje cele i rodzaj produkcji potrzebują typów odpowiednio przystosowanych. Ponieważ jednak typy specjalne, jako żądane przeważnie w pojedynczych sztukach, są nadal sprowadzane z zagranicy, przeto wybierane przez instytucje państwowe modele obrabiarek i oddawane do wykonania krajowemu przemysłowi w mniejszych lub większych serjach są typu raczej ogólniejszego, z szerszym zastosowaniem. I dlatego, by te wskazywane przemysłowi i budowane w kraju obrabiarki mogły być używane powszechnie, a więc nietylko przez instytucję wskazującą, lecz także przez inne instytucje państwowe, a w szczególności także i przez rynek prywatny, jest pożądane, a nawet konieczne, by odbiorcze instytucje państwowe, drogą bliższego porozumienia, możliwe ujednostajniły używane przez siebie typy obrabiarek. Zdarza się bowiem, że buduje się ten sam typ, lecz w dwóch odmianach, z bardzo niewielkimi nieraz odchyleniami, lub też typ wybrany przez jedną instytucję, jest kategorię odrzucany przez inną, jako niefortunny.

Ad 2) Co się tyczy modeli obrabiarek, wybieranych przez samych wytwórców z założeniem jaknajszerszego z nich użytku, to wybór ich przedstawia dla wytwórcy dość dużo trudności.

W obecnej sytuacji, w której przemysł obrabiarkowy jest w fazie początkowego rozwoju i kiedy wielkie ilości obrabiarek sprowadza się jeszcze z zagranicy, ogromnie pomocna w wyborze typu maszyn mogłaby być szczegółowo prowadzona statystyka przywozu do Polski obrabiarek według typów, zawierająca ich charakterystykę.

Takiej statystyki jest właśnie brak.

Decydującą pomocą mógłby tu być Główny Urząd Statystyczny.

Obecna chwila wprowadzenia nowej, bardziej szczegółowej taryfy celnej, nadaje się szczególnie do wyzyskania tej okazji i wprowadzenia ściślejszej statystyki sprowadzanych obrabiarek. Statystykę tę, wydaje nam się, łatwo byłoby skutecznie przez wprowadzenie nakazu nadsyłania do Głównego Urzędu Statystycznego przez Urzędy Celne kopii rachunku firmy eksportującej, lub też awizu o wysyłce. Kopii takich obowiązany byłby dostarczać Urzędowi Celnym odbiorca obrabiarek.

Te dwa skromne życzenia, pod którymi, nie wątpimy, podpisaliby się wszyscy polscy wytwórcy obrabiarek, wielce ułatwiłyby zadanie wytwórców ku ogólnemu pożytkowi.

Inż. Zygmunt Budzyński.

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY.

Poprawa sytuacji w Belgji. Tygodnik „L'Usine Belge” z dnia 9 ub. m. podaje w artykule wstępnym liczby dotyczące eksportu i importu Belgji, wyciąga z nich odpowiednie wnioski oraz omawia obecną sytuację ekonomiczną tych krajów europejskich, w których zaznaczyła się tendencja ku poprawie.

„Coś się zmieniło — pisze „L'Usine Belge”; dane statystyczne wykazują lekki zwrot ku poprawie. Poniżej przytaczamy kilka liczb, które same przemawiają za siebie:

¹⁾ Artykuł dyskusyjny (Red.).

W lipcu b. r. eksport belgijski wynosił 16 088 909 q wartości 1 132 501 tysięcy fr. wobec 14 193 312 q wartości 1 109 210 tysięcy fr. w tym samym miesiącu roku ubiegłego. Dodać do tego należy, że eksport w lipcu wynosi 92,3% importu w tym samym miesiącu, czyli że import w m. lipcu wydaje się nieco za-duży; oznacza to wszakże, że większa niż poprzednio ilość surowców została przywieziona do Belgji, co przecie również jest dobrym znakiem.

Rozejrzmy się jeszcze w statystyce bezrobocia. Poza kopalniami, hutnictwem szklanem oraz przemysłem chemicznym, we wszystkich dziedzinach przemysłu zanotować można znaczną poprawę, szczególnie zaś we włókiennictwie, w przemyśle brylancjarskim, w metalurgji oraz w budownictwie. W marcu b. r. fundusz bezrobocia wypłacił 5 630 000 dniówek bezroboczych, podczas gdy w lipcu liczba ta spadła do 4 200 000. Powyższe dane wykazują w sposób bardzo widoczny spadek bezrobocia.

A więc widzimy w Belgji wyraźną poprawę zarówno ekonomiczną, jak na rynku pracy. Zauważyć przy tem należy, że sytuacja polepsza się w dalszym ciągu i tylko jakiś nieprzewidziany rozwój wypadków może ją popsuć.

Poprawa na niemieckim rynku maszyn rolniczych. Na niemieckim rynku maszyn rolniczych nastąpiła w ostatnich czasach dość znaczna poprawa interesów. Zbyt maszyn rolniczych wzrósł w porównaniu z rokiem ubiegłym o 30%.

Przedłużenie niemiecko węgierskiej umowy o dostawę bauksytu. Pomiedzy niemieckimi hutami aluminjum a węgierskimi kopalniami bauksytu podpisane zostało przedłużenie umowy o dostawę rudy bauksytowej na dalsze cztery lata. W myśl podpisanej umowy huty aluminjowe w Niemczech zobowiązały się pokrywać 85% swego zapotrzebowania na rudę bauksytową na Węgrzech.

Wzmocnienie niemieckiego kartelu blachy. Sytuacja niemieckiego kartelu blachy, który wobec działalności autsajderów borykał się na rynku z poważnymi trudnościami, uległa obecnie poważnej poprawie, gdyż największa firma pozostająca poza kartelem Klöcknerwerke A. G. zgłosiła swój akces do kartelu.

W związku z tem spodziewać się można utworzenia przy Międzynarodowym Kartelu Stali syndykatu blachy, którego powstanie uzależnione było w pewnej mierze od wyjaśnienia się sytuacji w Niemczech.

Budowa huty aluminjowej na Węgrzech. Na Węgrzech rozpoczęto budowę huty aluminjowej, która przerabiać będzie bogate złoża bauksytu znajdujące się w tym kraju.

NOWE KSIĄŻKI.

SZTUKA AKWIZYCJI PRZEZ KORESPONDENCJĘ.

Niema rzeczy bardziej monotonnej jak czytanie listów handlowych. Choć zmieniają się ludzie zajmujący stanowisko korespondentów, chociaż gęsie pióro i stalówkę dawno już zastąpiła maszyna do pisania, to schematy listów handlowych pozostają — zwłaszcza w starszych firmach „z tradycją” — niezmiennione. Sakramentalne zwroty w rodzaju: „Niniejszym mamy zaszczyt...” etc. istniały, istnieją i pozostałyby

jeszcze długo, gdyby nie to, że coraz mniej skutkują i że życie samo domaga się zastąpienia przestarzałych form korespondencji handlowej nowymi bardziej skutecznymi formami.

Otrzymałmy do omówienia sprawozdawczego egzemplarz książki p. Kazimierza Jabłowskiego pod tytułem: „Nowoczesny list sprzedażowy”. Książka ta ukazała się nakładem Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie i należy niewątpliwie do najbardziej celowych wydawnictw Izby.

220 stronic tekstu czyta się z prawdziwym zainteresowaniem i co więcej z niewątpliwym pożytkiem. Zagadnienie sposobu prowadzenia korespondencji handlowej potraktowane jest w sposób jasny, a argumentacja autora przemawia do wyobraźni czytającego i przekonywa go.

Pracę swoją poświęcił autor sprawie listów, których celem jest zjednanie klienta, skłonienie go do zamówienia lub kupna, albo odzyskanie jego zaufania i zyczliwości. Ten rodzaj listów znany w Niemczech pod nazwą „Werbebriefe” nazwał autor listami werbującymi.

Całość książki składa się z 14 rozdziałów omawiających rolę i znaczenie listów werbujących, podstawy psychologiczne i styl tych listów, odpowiedzi na zapytania, oferty seryjne, oferty dla uzyskania klienta, odpowiedzi na zamówienia, odpowiedzi na reklamacje, zażalenia, upomnienia, listy poszukujących posad, formę zewnętrzną listów i technikę pisanania i dyktowania listów.

Na ostatniej stronie autor podał po kilka książek z literatury przedmiotu w językach polskim, angielskim i niemieckim, natomiast pominął literaturę francuską; czyżby była mu obcą?

Dla scharakteryzowania pracy p. Jabłowskiego przytoczymy poniżej kilka uwag zaczerpniętych z jego książki.

Jasność przedstawienia myśli, naturalność języka oraz zwięzłość wypowiedzania się — oto cechy nowoczesnego stylu handlowego. Hasłem tego stylu jest: pisz tak, jak mówisz, a mów — w miarę możliwości — jak najmniej. W pisaniu listów handlowych omijać należy zwroty stereotypowe, zwyczajowe, ale nieistotne.

Nie można do wszystkich klientów pisać jednako. Do właściciela sklepu w Warszawie należałoby stylizować ofertę inaczej niż do właściciela takiegoż sklepu w miasteczku prowincjonalnym.

Oferta musi zwrócić na siebie uwagę odbiorcy, przedewszystkiem wyglądem zewnętrznym koperty, a potem wyglądem blankietu, układem tekstu, nagłówkiem. Dbać o tę formę zewnętrzną musi autor każdego listu handlowego.

Budowa oferty powinna być następująca: wstęp (a. zwrot osobisty, b. wstęp dla zwrócenia uwagi, c. wywołanie zainteresowania); część główna (d. przedstawienie propozycji, e. argumentacja i przekonywanie, f. skłonienie do zamówienia); zakończenie (g. formuła grzecznościowa, h. podpis).

Klient, który zalega z zapłatą, klient, którego trzeba o zwrot pieniędzy upominać, — jest już częściowo stracony. Zadaniem listów — upomnień jest nie tylko przyspieszenie odbioru pieniędzy, lecz także utrzymanie dobrych stosunków z klientem i zachowanie go w charakterze odbiorcy. List — upomnienie wymaga bardzo dużego taktu w ujęciu, dobrze opraco-

wanej stylizacji zdań. Musi on być listem indywidualnym i nie może być listem schematycznym, a w żadnym razie listem drukowanym. List, zdradzający swój charakter masowy, wywołuje u odbiorcy niezdrowe, a w zasadzie trafne przypuszczenie, że skoro dostawcy opłaca się drukować wezwanie tego typu, to widać ma on bardzo wielu dłużników. Niech więc inni płacą.

W interesie własnym naszych czytelników zachęcamy ich do uważnego przeczytania książki p. Jabłowskiego i wprowadzenia w życie całego szeregu słusznych zaleceń wysuwanych przez autora.

Pomimo drobnych usterek, pomimo, że autor zaleca może zbyt „energiczne” opracowywanie klienta (np. taki schemat: „Każdy dzień odgrywa tu rolę. Każdy dzień zapewnia zyski. W Pana własnym interesie leży zamówienie obrabiarki dziś jeszcze), książka p. Jabłowskiego zawiera dużo rzeczy nowych, z którymi warto się zaznajomić.

S. G.

ODCZYTY EKONOMICZNE „LIGI PRACY”.

W dążeniu do podniesienia sprawności gospodarczej społeczeństwa polskiego drogą kształcenia ekonomicznego obywateli, zasłużona instytucja „Liga Pracy” urządza pod aktualnym hasłem „Poprawa organizacji” IV-ty cykl odczytów ekonomicznych, które rozpoczną się d. 26 października r. b. w gmachu Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie, ul. Czackiego 3/5.

Program odczytów podajemy poniżej.

Czwartek, 26 października:

Inż. S. Płużański, prof. Politechn. Warsz. — „Potęga organizacji”.

Poniedziałek, 30 października:

Dr. inż. A. Rothert, prof. — „Prawidłowa organizacja przedsiębiorstw”.

Poniedziałek, 6 listopada:

Inż. S. Biedrzycki, prof. S. G. G. W. — „Aktualne zagadnienia organizacji rolnictwa”.

Czwartek, 9 listopada:

Dr. M. Jaroszyński, V. Minister — „Postulaty racjonalnej organizacji i administracji publicznej”.

Poniedziałek, 13 listopada:

Pokazy filmowe z przykładami prawidłowej organizacji ze słowem wstępnym inż. Zygmunta Rytla p. t.: „Organizacja warunków pracy, inwestycje, a koszta własne”.

Czwartek, 16 listopada:

Olgierd Langer D. E. A. M. B. A. Harvard — „Zagadnienie prawidłowej organizacji zbytu”.

Początek każdego wykładu o godz. 18, koniec — około godziny 19.45.

Oplata za pełny cykl wynosi zł. 6.— od osoby, a dla młodzieży akademickiej i szkół średnich zł. 3.—

Zapisy przyjmuje biuro „Ligi Pracy”, Czackiego 3/5, tel. 235-44 do 24 października codziennie od godziny 9 rano, do godz. 16-ej.

Zapisy na oddzielne wykłady, po zł. 1.50 od osoby i po zł. 0.50 dla uczącej się młodzieży, przyjmowane będą tamże po dniu 1 listopada, o ile zostaną wolne miejsca.

NOTATKI.

Skutki eksperymentu Rousevelta. W Nr. 276 „Gazety Polskiej” z d. 6 października r. b. czytamy następującą depezę ATE z Londynu z datą 5.10.

„Z Waszyngtonu donoszą, że koła rządowe są zaniepokojone wzrostem strajków w całym kraju. Poza strajkiem w Pensylwanji, który przybrał groźne rozmiary, w szeregu innych stanów doszło do poważnych rozruchów. W Harrisburg (Illinois) strajkujący robotnicy rzucili bomby na sześć domów, w których zamieszkiwali „ochotnicy pracy”. Domy te zostały całkowicie zniszczone. Jest wielu rannych. W Sullivan (Indiana) podczas starć pomiędzy strajkującymi robotnikami a „ochotnikami pracy” kilku robotników zostało zabitych”.

My tu w Polsce, na podstawie własnego doświadczenia z czasów inflacji, wiemy, że taki skutek był do przewidzenia.

Ceny metali według notowań giełdy londyńskiej w dn. 11. X. 1933 r. w złotych po kursie dnia za tonnę metr.

Aluminium	—	Miedź standard	920
Antymon	—	Ołów miękki	322
Cyna standard	6100	Nikiel	—
Cynk hutniczy	453	Rtęć	—
Miedź elektrolityczna	1014	Srebro za 1 kg	67

Na rynku londyńskim w bieżącym tygodniu ceny metali w porównaniu z cenami ostatnio przez nas notowanymi kształtowały się następująco: Cyna podniosła się o ok. 4%, natomiast miedź elektrolityczna spadła o ok. 1%, a miedź standard o ok. 0,5%; cynk, ołów i srebro bez zmiany. Pozostałych metali nie notowano.

Ceny metali w Warszawie.

Dom handlowy A. GEPNER notował w ostatnim tygodniu następujące ceny metali:

Cyna Banka w blokach	zł. 7,40 za kg.
Ołów hutniczy	„ 0,67 „ „
Cynk hutniczy	„ 0,80 „ „
Antymon	„ 1,10 „ „
Aluminium hutnicze	„ 3,80 „ „
Błacha miedziana	„ 2,75—3,40 za kg.
„ mosiężna	„ 2,50—3,50 „ „
„ cynkowa	„ 0,93—0,95 „ „
Nikiel w kostkach	„ 9,50 „ „

F-ma „POLTHAP” Warszawa, Pańska 83 (dom własny). Tel. 330-65 notuje w ostatnim tygodniu następujące ceny ze składu w Warszawie:

Miedziana blacha	zł 2,85— 3,60
Mosiężna blacha	„ 2,55— 3,60
Mosiężne pręty	„ 2,10— 2,95
Nowosrebrna blacha	„ 4,10— 5,—
Aluminjowa blacha	„ 5,80—11,—
Aluminjowe druty	„ 6,50
Cyna w blokach	„ 7,80
Ołów	„ 0,69
Aluminium hutnicze	„ 3,80

Cena odlewów żeliwnych.

Podług notowań Grupy V (Odlewni) Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych cena odlewów żeliwnych surowych dla Warszawy wynosi od 0,58 zł do 1,20 zł za 1 kg. loco fabryka.

Kierownik fabryki wyróbów metalowych

pierwszorzędny narzędziowiec, **OBEZNANY GRUNTOWNIE Z KONSTRUKCJĄ MASZYN**, naukową organizacją — **POTRZEBNY**.
Oferty z szczegółowym życiorysem, odpisami świadectw i warunkami sub „Narzędziowiec” do „Przemysłu Metalowego”. Traugutta 4.